

Układ krążenia

dr Rosina Sonnenschmidt

Układ krążenia

Prawidłowe ciśnienie, transport tlenu
i składników odżywczych

REDAKCJA: Irena Kloskowska
SKŁAD: Krzysztof Remiszewski
PROJEKT OKŁADKI: Krzysztof Remiszewski
TŁUMACZENIE: Anna Bergiel

Wydanie I
BIAŁYSTOK 2020
ISBN 978-83-8168-313-5

Tytuł oryginału: *Heart and Circulation – Natural Authority*

Copyright © 2013 Narayana Verlag GmbH
Blumenplatz 2, 79400 Kandern, Germany

© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo Vital, Białystok 2018
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.

Książka ta zawiera porady i informacje odnoszące się do opieki zdrowotnej. Nie powinny one jednak zastępować porady lekarza ani dietetyka. Jeśli podejrzewasz u siebie problemy zdrowotne lub wiesz o nich, powinieneś skonsultować się z lekarzem, zanim rozpoczniesz jakiegokolwiek program poprawy zdrowia czy leczenia. Določono wszelkich starań, aby informacje zaprezentowane w tej książce były rzetelne i aktualne podczas daty jej publikacji. Wydawca ani autor nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za jakiegokolwiek skutki dla zdrowia, mogące wystąpić w wyniku stosowania zaprezentowanych w książce metod.



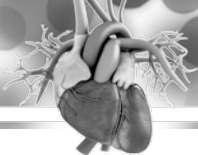
15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662 92 67 – redakcja
85 654 78 06 – sekretariat
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt
85 654 78 35 – www.vitalni24.pl – detal
strona wydawnictwa: www.wydawnictwovital.pl
Więcej informacji znajdziesz na portalu www.odzywianie24.pl

PRINTED IN POLAND

Spis treści

O serii <i>Medycyna holistyczna</i>	7
Przedmowa	17
1. Harmoniczny porządek serca i układu krążenia	29
1.1. Zewnętrzny i wewnętrzny kształt serca	34
1.2. Serce zamienia skalę molową w durową	45
1.3. Dźwięki serca	55
1.4. Rytm krążenia krwi	67
1.5. Lemniskata serca	72
1.6. Obwód funkcjonalny serca z perspektywy medycyny chińskiej	80
2. Choroby sercowo-naczyniowe z perspektywy holistycznej	91
2.1. Pionierskie odkrycia kardiologii	93
2.2. Znaczenie naczyń włosowatych	99
2.3. Konflikty związane z chorobami sercowo-naczyniowymi	105

3.	Homeopatia i rozwiązywanie konfliktów	119
3.1.	Propozycje rozwiązań	127
3.2.	Lekarstwa homeopatyczne na choroby serca i naczyń krwionośnych	132
4.	Naturopatyczne leczenie chorób serca i układu krążenia	161
4.1.	Regeneracja płynów	163
4.2.	Zioła na serce	177
4.3.	Leczenie chorób układu sercowo-naczyniowego według świętej Hildegardy	182
5.	Serce z perspektywy duchowej	187
6.	Serce w dawnej symbolice europejskiej (Harald Knauss)	201
6.1.	Serce – „Słońce w formie materialnej”	212
6.2.	Serce w alchemii	215
	Dodatek	221
	Bibliografia	223
	Spis rycin i tabel	227
	Curriculum Vitae dr Rosiny Sonnenschmidt	231



Przedmowa

Tom dotyczący serca powinien być opublikowany jako pierwszy, ponieważ tematyka związana z tym organem jest mi bardzo bliska. Jednocześnie pragnęłam jednak, aby ta część serii ukazała się jako szósta, ponieważ cyfra ta odnosi się do jednego z moich głębokich doświadczeń. W 1972 roku przeprowadzałam wstępne badania terenowe w północnych Indiach, gdzie spotkałam człowieka wróżącego z dłoni. Z moich rąk udało mu się wyczytać, że w przeszłości pokonałam poważną chorobę serca i że liczba sześć będzie przynosić mi szczęście i odgrywać w moim życiu coraz większą rolę. Wróżbita nazwał szóstkę „liczbą talentu artystycznego” i wyrazem najwyższego porządku, który dominuje w sztuce. Do dziś nie rozumiem ani numerologii, ani kabały, ale udało mi się odczuć potężną energię liczby sześć, która zgodnie z indyjską numerologią reprezentuje moc twórczą, doskonałość i związek pomiędzy sztukami pięknymi i sztukami uzdrawiania. Dlatego też świadomie zdecydowałam, że tom szósty niniejszej serii będzie dotyczył serca i układu krążenia.

Wiele badań naukowych związanych z sercem pozwala nam oddalić się od materialistycznej perspektywy, według której serce jest tylko mięśniem funkcjonującym jak pompa w zamkniętym obiegu. Wiemy już, że to nie serce napędza krążenie krwi, lecz krążenie napędza serce. W rozwoju embrionalnym wyspy krwiotwórcze rozwijają się najpierw na pęcherzyku żółtkowym. Następnie zamieniają się one w naczynia krwionośne, w których rozpoczyna się przepływ krwi. Dopiero wtedy obracają się do wewnątrz ciała embrionu, które – jak każda pusta przestrzeń – ma siłę ssącą. Naczynia krwionośne tworzą przestrzeń, która zaczyna pulsować, dzięki czemu z czasem rozwija się serce. To jest fakt.

Należy również wspomnieć, że ruch przepony lub oddechu nadaje rytm sercu, ponieważ jego górna część dotyka tego narządu oddechowego. Potrzebowaliśmy czterech i pół tysiąca lat, aby zaobserwować pracę serca za pomocą nowoczesnych technologii i dotrzeć do tego, co starożytni Chińczycy wiązali z energią serca: beztroskiej miłości do życia i Wyższej Jaźni. Jeśli wsłuchamy się w ten mięsień nie za pomocą stetoskopu, lecz naszych wewnętrznych zmysłów, zauważymy, że serce bije i bulgocze, wzdycha, jęczy i śmieje się. Pacjenci dziwią się temu zjawisku, ponieważ bardzo niewielu kardiologów diagnozuje serce zgodnie z dźwiękiem przepływu krwi w tym organie. Reakcje pacjentów wyraźnie wskazują, czy odczuwają oni radość życia, która wiąże się z dźwiękiem cmokania (pocałunki), wznoszeniem toastów i śpiewaniem. Jednocześnie nie możemy zapominać o głębszym znaczeniu serca, które w Medycynie Chińskiej jest uważane jest za organ cesarski. Cesarz ponosi odpowiedzialność za swoich poddanych i swoje królestwo. Jeśli odpowiednio posługuje się swą przyrodzoną władzą, to jego radość życia, a nawet jego cnota życzliwości i jowialności, ujawniają się w sposób całkowicie

naturalny. Sytuacja zmienia się, gdy „cesarz” jest pozbawiony wewnętrznej siły, ponieważ musi wtedy wywierać na otoczenie presję, która wkrótce prowadzi do znieczulicy. Jeśli spojrzymy na serce z najwyższej perspektywy, dostrzeżemy, że jest ono jaźnią cesarza i największym źródłem naszej mocy, która łączy się z umysłem. Nie wystarczy o tym wiedzieć – musimy tego doświadczyć poprzez wewnętrzną kontemplację. Serce jest chronione przez worek osierdziowy (osierdzie), ponieważ wyraża ono najgłębszy element fizycznej istoty ludzkiej, ale także nasze największe pragnienia w sensie duchowym, co pozwala nam doświadczyć jedności w świecie dualizmu i odkryć naszą wrodzoną siłę. Jednakże duchowa ścieżka, którą podążamy, aby tego doświadczyć, przybiera indywidualną i związaną z kulturą, w której żyjemy, formę, ujawniającą nam sens życia i śmierci.

Wykonywanie czynności, mówienie lub odczuwanie poprzez serce prowadzi do zrozumienia wyższych pojęć oraz pobudza cnotę szczerości, prawości (integralności serca), czystości i obdarzania innych miłością bez zbędnego myślenia i chłodnej kalkulacji. Energia serca jest wyższą oktawą energii słonecznej, która reprezentuje kontakty międzyludzkie, bliskość/dystans i rozwijanie w sobie zdolności do stawiania granicy pomiędzy sobą a innymi. Stabilność splotu słonecznego oznacza silny układ odpornościowy, którego głównym zadaniem jest rozróżnianie pomiędzy sobą a innymi. Sprawy serca przenikają nas do głębi. Organ ten nie toleruje przejawów zdrady i negatywnych intencji. Wiąże się to z okazywaniem miłości wobec innych ludzi oraz całej otaczającej nas przyrody.

Wielkie słowa, głębokie uczucia, wzniosłe myśli!

Niezwykle istotna rola serca wyraża się także w naszym języku. Kiedy jakaś osoba jest bezduszna, dotyka nas to zdecydowanie bardziej niż wtedy, gdy ktoś działa chaotycznie lub myśli

o niebieskich migdałach*. Dawne plemienne rytuały, w których składano w ofierze ludzkie serca i pito ludzką krew, zawsze zwiastowały upadek kultury, bez względu na to, jak bardzo była ona rozwinięta – tak jak w przypadku Majów i Inków. W historii ludzkości znajdziemy również przykłady sytuacji dokładnie odwrotnych, kiedy to kultura plemienna kanibali staje się bardziej rozwinięta, a w konsekwencji przestają oni pożerać serca innych ludzi, aby posiąść ich siłę życiową. Duchowy wymiar tego działania ujawnia się w pragnieniu zdobycia czyjegoś serca, czyli wywołania w drugiej osobie skierowanych ku nam uczuć.

Mówiąc o ludzkim sercu, należy więc rozważyć wiele niuansów. W większości przypadków pozwala ono opisać cechy charakteru (na przykład gdy mówimy o braku serdeczności) lub najgłębsze otchłanie ludzkiej egzystencji. Rzadko interesuje nas serce w sensie materialnym, ponieważ jest ono dobrze chronione przez worek sercowy. Dopóki rytm naszego serca jest spokojny, czujemy, że jesteśmy w stanie sprostać wymaganiom życia. Jednakże w sytuacji, gdy daje ono o sobie znać – na przykład bije nieregularnie, gubi rytm lub kołacze – jesteśmy wyraźnie pobudzeni i zaniepokojeni. Fakt, że wyczuwamy bicie własnego serca, oznacza również, że wciąż żyjemy. Kiedy pozbywamy się niepokojących symptomów, ponownie przestajemy świadomie dostrzegać pracę serca. W tym właśnie przejawia się naturalna siła tego organu. Łatwo to wyjaśnić na przykładzie wizerunku cesarza, który jest centrum swojego królestwa. Jego moc (serce) może być odczuwana w całym kraju (organizmie), we wszystkich warstwach społecznych oraz sztuce, ale ludzie rzadko widzą cesarza na żywo. Władca nie musi wystawiać się na pokaz; energia, którą promieniuje, okazuje się wystarczająca. Dotyczy to również

* W języku niemieckim w powiedzeniach tych wykorzystuje się słowo *Herz*, czyli serce (przyp. tłum.).

każdego człowieka, który żyje w zgodzie z własną wewnętrzną mocą. Jednakże gdy cesarz ostentacyjnie demonstruje swoją władzę, zaczyna źle traktować swoich poddanych. Pokazuje swoją słabość, którą rekompensuje sobie okrucieństwem. Cesarz traci wówczas kontakt z ziemią oraz ludzką egzystencją i przestaje spełniać swoje boskie przeznaczenie. Dotyczy to również roszczenia władcy do bycia przedstawicielem Boga na Ziemi i nazywania siebie nieomylnym. Nie da się utrzymać takiego obrazu samego siebie, ponieważ nasze ziemskie życie cechuje się biegunowością, która sprawia, że nie jesteśmy nieomylni. To czyni nas ludźmi. Każdy, kto uważa, że zjadł wszelkie rozumy, stracił połączenie z królestwem ludzkim i z Ziemią. Arogancka postawa pozostawia za sobą długi ślad krwi.

Starożytni Egipcjanie wierzyli, że po przejściu do bezcielesnego świata ich serca są wazone, aby zmierzyć jakość świadomości, z jaką przeszli przez życie. Jeśli serce było zbyt ciężkie, ramię wagi wskazywało Ziemię. Oznaczało to, że zmarły nie może zostać ponownie wcielony, zanim nie uczyni na świecie wystarczającej liczby dobrych uczynków. Z kolei czyste i lekkie serce pozwalało im rozpocząć kolejny proces stawania się człowiekiem. Jest to iście wspaniała wykładnia zasad reinkarnacji.

Sercem rządzi zasada „wszystko albo nic”. Nie może ono bić „tylko trochę”. W sensie metaforycznym mawiamy, że ludzie mają serce lub nie. Jeśli ktoś jest tylko trochę serdeczny, śmieje się z niewielką dozą serdeczności lub przeżuwa mały kęs jabłka z umiarkowanym odczuciem przyjemności, jego zachowanie nie wydaje się autentyczne. Kiedy mówimy o sprawach serca, wyrażamy się w sposób jasny i dosadny. Dotyczy to również powiedzenia „dotrzeć do sedna problemu”*, które odnosi się do

* W języku angielskim *Get to the heart of the matter* – „Dotrzeć do serca problemu” (przyp. tłum.).

naszych wartości wewnętrznych, nawet jeśli mówimy o inwestycjach finansowych lub wyborze nauczyciela. Wartości takie jak uczciwość, dobre intencje i autentyczność muszą zostać przetestowane. Kiedy przyglądamy się innym ludziom, zwierzętom, roślinom i życiowym sytuacjom z perspektywy serca, możemy rozpoznać ich prawdziwą naturę. W języku japońskim istnieje słowo opisujące to zjawisko – kokoro – które można przetłumaczyć jako „serce-umysł”. To, co postrzegamy za pomocą serca-umysłu, jest prawdziwe. Dlatego też kultura zachodnia łącząc serce nie tylko z umiejętnością kochania, empatią i uzdrawiającą mocą, ale także z sumieniem. Jego brak wiąże się z bezdusznnością, która sprawia, że ludzie nie czują tego, co mówią i robią. Przykładem takiej osoby był Heinrich Himmler, całkiem niezły skrzypek, który wielokrotnie dawał koncerty z kwartetem smyczkowym zaraz po tym, jak terroryzował i torturował więźniów obozów koncentracyjnych. Okrucieństwo stanowiło ukrytą część jego charakteru (sykzoza!). Można powiedzieć, że nosił on w sobie dwie osobowości, w których jednocześnie przejawiały się najokropniejsze i najpiękniejsze aspekty życia. Może się to zdarzyć tylko wtedy, gdy serce zmieni się w kamień i wyciszy sumienie. Z drugiej strony to właśnie ten organ ma największy uzdrawiający potencjał.

Jako dziecko przeżyłam doświadczenie, które silnie wpłynęło na mój rozwój. Po poważnym przypadku błonicy cierpiałam na anemię i hipotonię, a moje stopy i ręce cały czas marzły. Pewnego dnia do naszej wioski przyjechał nowy lekarz. Rodzice przyprowadzili mnie do niego w celu przeprowadzenia badań, ponieważ choroba sprawiła, że zastawki mojego serca uległy deformacji. Za każdym razem, kiedy lekarz witał mnie swoim ciepłym głosem, moje dłonie i stopy stawały się ciepłe. Kiedy mój ojczym chciał mu powiedzieć o moich zimnych kończynach, lekarz zaśmiał się,

i powiedział: „Twoja córka musi po prostu dużo śpiewać – wtedy jej ręce i stopy staną się ciepłe”. Kilkadzieś lat później, kiedy zostałam profesjonalną śpiewaczką, na własnej skórze przekonałam się, że jego słowa były prawdziwe. Kiedy byłam dzieckiem, charyzma lekarza i ciepło jego głosu płynęły przeze mnie niczym uzdrawiający prąd. Ponieważ ciągle błagałam moich rodziców o chodzenie do „miłego lekarza”, pewnego dnia zapytał mnie on, dlaczego tak bardzo lubię do niego przychodzić. Odpowiedziałam, że jego obecność sprawia, że robi mi się ciepło. Lekarz uśmiechnął się. Ten człowiek był doskonałym przykładem prawdziwego uzdrowiciela, dla którego metoda uzdrawiania była kwestią drugorzędną. Tacy ludzie mają to, co nazywamy „wielkim sercem”. Ich ciepło otacza i przepływa przez cierpiące istoty ludzkie. Poznałam wielu lekarzy z powołaniem, ponieważ nie skupiam się na zewnętrznych aspektach sztuki uzdrawiania, których można się nauczyć, lecz na tym, czy ktoś ma wewnętrzne, pochodzące z serca pragnienie pracy z ludźmi lub innymi stworzeniami.

Chciałabym opisać jeszcze jedną sytuację, której doświadczyłam w 1972 roku na wsi w Indiach. Nauczyła mnie ona używać serca do rozpoznawania właściwych dla mnie nauczycieli i moich prawdziwych duchowych pragnień, a także poszukiwania odpowiedzi na ważne życiowe pytania:

Misja Ramakrishna w Kalkucie przyjmowała młodych naukowców z całego świata. Był z nami Kanadyjczyk, który powiedział, że przyjechał do Indii, aby spotkać słynnego jogina. Słyszał, że człowiek ten był wielkim mistrzem i, w przeciwieństwie do ascetów, kimś, kto cieszył się życiem – co było wśród joginów rzadkością. Ze względu na moje badania terenowe musiałam wyjeżdżać daleko poza Kalkutę, a ludzie mówili, że jogin mieszka w uroczym aśramie. Kanadyjczyk udał się w podróż razem ze

mną. Próbując uzyskać adres Towarzystwa Teozoficznego, młody człowiek zapytał kilka osób, gdzie mieszka słynny mistrz. Wszyscy wskazywali w kierunku małego jeziora. Po skończeniu pracy miałam czas na wizytę u jogina. Udaliśmy się więc ścieżką prowadzącą do jeziora, o którym opowiadali miejscowi. Na brzegu ujrzelśmy brudnego człowieka w łachmanach. Gdy podeszliśmy bliżej, mężczyzna, wciąż siedząc, odwrócił się do nas bokiem i zaczął złowrogo wymachiwać pięścią. Zrozumiałam, że nie powinnam się zbliżać. Usiadłam więc na ziemi i obserwowałam, jak młody człowiek zbliża się do starca. Nie mogłam uwierzyć, że mógł on być joginem, którego szukaliśmy!

Po chwili Kanadyjczyk podbiegł do mnie z szeroko otwartymi oczami. Był przerażony i zielony na twarzy; po chwili zwymiotował. Usłyszałam niezwykle serdeczny i zaraźliwy śmiech dobiegający zza jego pleców. Mężczyzna w łachmanach wstał i podszedł do nas. W tym momencie zauważyłam, że wcale nie był żebrakiem. Zatrzymał się w odległości około trzech metrów od nas, ale łatwo było zauważyć w jego oczach błysk rozbawienia i usłyszeć jego śmiech.

Co się stało?

Kanadyjczyk zapytał mężczyznę, czy jest joginem G. Starzec odwrócił się bokiem do gościa i wyciągnął z brudnego wiadra pełnego ryb na wpół zgniłą, obrzydliwie śmierdzącą rybą głowę. Ponieważ Kanadyjczyk z przerażeniem wpatrywał się w rybę i nie przyjął jej z podziękowaniem, jogin sam zjadł głowę, głośno przy tym młaszcząc i jęcząc z przyjemności. Śmiał się. Młodemu badaczowi zrobiła się niedobrze i postanowił szybko się oddalić.

Mieliśmy zaszczyt porozmawiać z joginem. Powiedział nam: „Tylko to, co robisz z serca, ma znaczenie oraz moc przezwyciężenia wszystkiego, co wydaje ci się ważne lub nieprzyjemne – na

przykład obrzydliwego posiłku, który jest kamieniem milowym na ścieżce każdego mojego ucznia”.

Młody badacz zdał sobie sprawę, że nauki starca nie były na tyle ważne, by zrezygnować dla nich ze wszystkich swoich nawyków. Była to szczerza i uduchowiona decyzja, ponieważ trening duchowy wykonuje się również w okresach nudy i frustracji. Całkowite poświęcenie się jest decyzją serca, a nie umysłu czy intelektu. Większość z nas wie o tym z własnego doświadczenia: wszystko, w co wkładamy serce, ma dla nas znacznie większe znaczenie. Ten incydent okazał się decydujący dla mojej ścieżki rozwoju duchowego, ponieważ dzięki niemu zdecydowałam, że znajdę sobie najlepszego możliwego nauczyciela! Wkrótce po powrocie z pierwszej podróży badawczej w moim życiu pojawiła się taka osoba – niezwykle surowa mistrzyni zen – Kōun-An Dōru Chicō Rōshi (Brigitte D’Ortschy, 1921-1990), która pomogła mi obrać ścieżkę, którą podążam do dziś. Ponieważ zawdzięczam jej umiejętność niezakłóconego widzenia tego, co autentyczne, oraz dążenia do prostoty, na końcu każdego rozdziału niniejszej książki umieszczam słowa, które recytowaliśmy podczas każdego Sesshin i Zazen-Kai (intensywne dni wewnętrznej kontemplacji): *Sutrę Serca*. Chociaż jej podstawę stanowią słowa Buddy Gautamy, sutry nie przynależą do określonej religii. Nie straciły one na aktualności, ponieważ ludzie doświadczali ich przez tysiąclecia. To między innymi dzięki sutrom wykształciła się długa tradycja mistrzów zen. *Sutra Serca** jest jednym z oświeconych tekstów, które wyrażają intymne połączenie nieba i ziemi, naszej prawdziwej natury i ludzkiej egzystencji. To nie przypadek, że serce ma moc jednoczenia największych skrajności,

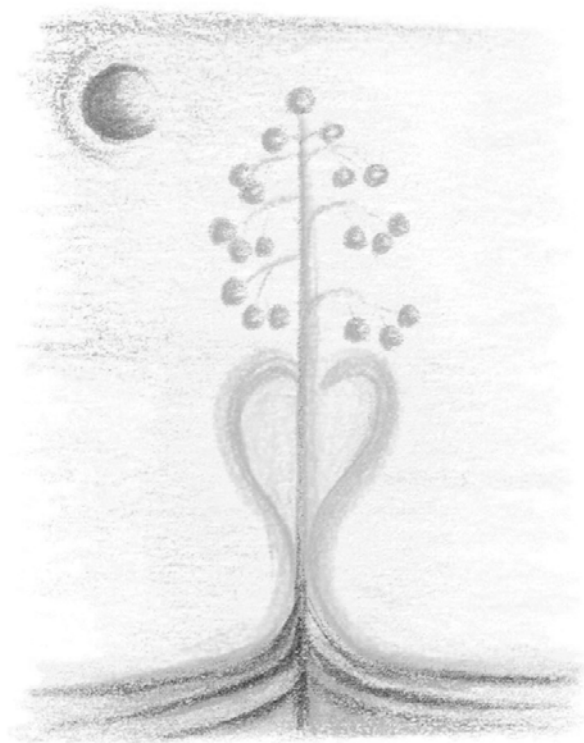
* Sūtra jest słowem sanskryckim i oznacza „przewodnik” lub „poemat dydaktyczny”. Wszystkie starożytne teksty indyjskie mają formę wierszowaną. Fragmenty wprowadzenia przetłumaczyłam z sanskrytu na język niemiecki.

a jednocześnie zachowywania jedności w wielości. Jego moc objawia się również w tym, że na kartach jednej książki możliwe jest harmonijne zestawienie materialnych, analitycznych, emocjonalnych i duchowych aspektów związanych z sercem i układem krążenia. Tego właśnie pragnie moje serce.

Jako homeopatka i terapeutka myśląca i działająca zgodnie z zasadami holistycznego spojrzenia na świat, uważam że:

Najważniejszą sprawą serca powinno być dla nas życie, które obecnie przeżywamy. Niestety większość ludzi nie uważa tej prawdy za oczywistą. Świadomość jest skierowana całkowicie na zewnątrz, ale wielu z nas dopiero dzięki chorobie potrafi zacząć odczuwać wdzięczność za to, co ma! Wdzięczność to dar serca, który nas uszczęśliwia. Im bardziej zagłębialiśmy się w tematykę związaną z sercem, tym uważniej używamy takich standardowych zwrotów, jak „dziękuję z całego serca”, „w głębi serca pragnę” lub „posłuchałem głosu serca”. Gdy mówimy lub piszemy takie słowa, zawsze musimy angażować w nie całe nasze serce. Nie mogą być one jedynie pustymi frazami. Jako symbol serce wpływa na wszelkie relacje międzyludzkie związane z pozytywnymi obrazami i uczuciami. Serce jest niezwykłym organem. Żaden inny narząd lub układ narządów nie niesie ze sobą tylu symboli i nie jest tak naturalnie zintegrowany z naszym codziennym życiem, jak właśnie ono.

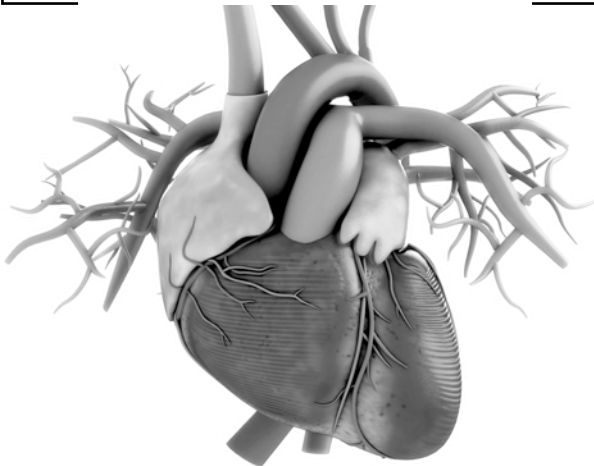
Tak jak serce jest najwyższym fizycznym i psychologicznym autorytetem w naszym organizmie, tak *Sutra Serca* może nas zainspirować do uznania najwyższego autorytetu w naszej świadomości poprzez ciągłe „praktykowanie życia”.



Harmonia

*Siariputro,
forma nie jest różna od pustki,
pustka nie jest różna od formy.
To, co jest formą, jest pustką,
A to, co pustką – formą.
To samo dotyczy odczuć,
Postrzeżeń, tendencji i świadomości.*

Harmoniczny porządek serca i układu krążenia



W biologii i medycynie mamy obecnie do czynienia z niezwykle interesującą zmianą paradygmatu: koncepcja homeostazy, tendencji organizmu do utrzymywania stałości parametrów ciała, została zakwestionowana dzięki nowym modelom percepcji i zastąpiona terminem „homeodynamika”. Panta rhei – w organizmie wszystko płynie i wibruje. Idea wibrującego życia jest znacznie bardziej zgodna z koncepcjami „medycyny muzycznej” niż dawna koncepcja homeostazy.

Bossinger i Eckle,
Schwingung und Gesundheit

W czwartym tomie niniejszej serii (dotyczącym układu oddechowego) szczegółowo opisałam, w jaki sposób medycyna holistyczna korzysta z efektów badań nad „prawami harmonicznymi”, które rządzą zarówno naturą, jak i organizmem ludzkim. Czuję się rozbawiona, gdy głusi i ślepi na osiągnięcia starożytnych sztuk uzdrawiania ludzie przekonują się o ich prawdziwości dopiero po przeprowadzeniu badań, które uwalniają ich od mechanistycznego obrazu świata. Po co uciekać się do najprostszych sposobów, skoro można skomplikować sobie życie? Teraz, gdy (w końcu) naukowcom zachodniego świata udało się udowodnić, że wszystko w ciele wibruje, jest synergicznie połączone i uporządkowane w otwartych obwodach, wiele osób skłania się ku odrzuceniu dawnej koncepcji homeostazy. Byłoby dobrze, gdyby badaczom udało się zaobserwować równowagę sił życiowych w organizmach, które znajdują się w stanie homeostazy. Postrzeganie koordynacji jako podstawowej zasady rytmiki ciała również nie należy do zjawisk nowych, ale naukowcy potrzebują jeszcze trochę czasu, aby dojrzeć do tej koncepcji. Organizm jest tak naprawdę czymś więcej niż sumą poszczególnych składników. Fakt, że nauki przyrodnicze wreszcie zaczynają to rozumieć, jest niezwykle istotny, nawet jeżeli na początku

proces ten polega na zastępowaniu starych teorii nowymi. Wartość koncepcji można udowodnić jedynie dzięki jej praktycznemu zastosowaniu terapeutycznemu. Życzyłabym sobie, aby badacze wzięli sobie do serca słowa Paracelsusa, który twierdził, że teoria rozwija się z praktyki, a nie z teorii ją poprzedzającej. Tak czy inaczej, nasze zachodnie umysły kochają teorie i koncepcje, pomiary i dowody naukowe. Jest to charakterystyczne dla zachodniej świadomości i pozwala terapeutom przekładać wyniki badań na działania, dzięki którym uzyskują wiedzę pochodzącą z pierwszej ręki.

Które koncepcje są w takim razie nowe i pouczające?

Skoro rytm mikro działa w połączeniu z rytmem makro, łatwo jest wywnioskować, że ludzki organizm jest tak samo skomplikowany zarówno w wymiarze czasowym, jak i przestrzennym (odnosi się to do konstrukcji ciała, R.S.). Ponieważ nasz zmysł optyczny pozwala nam bez przeszkód poruszać się w przestrzeni, ale w ograniczony sposób w czasie, udało nam się dostrzec czasowy wymiar ludzkiego istnienia jedynie do chwili obecnej, gdzie „czas staje się przestrzenią”, jak wyraził to Richard Wagner w Parsifalu. Zjawisko to przejawia się nie tylko u drzew w postaci słoików rocznych, ale także w nerkach ludzkich, pod postacią kamieni moczowych; dzienna zmienność stężenia kwasu moczowego wyraża się za pomocą warstw.

Bossinger i Eckle,
Schwingung und Gesundheit

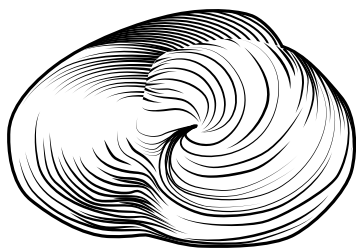
Organizm ludzki jest arcydziełem harmonicznym porządków życia w przestrzeni i czasie, ponieważ oba te parametry są znakami wcielenia, widzialnym światem fenomenalnym. Odsłaniają się w proporcjach liczb całkowitych, które odzwierciedlają wewnętrzną spójność żywych systemów i potwierdzają to, co

zaobserwowali starożytni uczeni: świat jest dźwiękiem. Proporcje można przekładać na dźwięki, kształty i kolory. Kiedy odkrywamy je w naszym ciele fizycznym i akceptujemy je jako naturalne, łatwiej nam jest zaufać mądrości organizmu, mocom samoleczenia i wewnętrznej logice jako odbiciu większego świata natury. Harmoniczne porządki życia uwalniają ludzki organizm od uprzedmiotowienia i perspektywy redukcjonistycznej. Proporcje liczb całkowitych pozwalają nam podążać ścieżką emocjonalnych, mentalnych i duchowych aspektów układów narządów oraz stanowią punkt odniesienia umożliwiający rozpoznanie patologicznych zmian. Kiedy oceniamy chorobę przez pryzmat podstawowego porządku harmonicznego układu narządów, jesteśmy w stanie lepiej zrozumieć konflikt i prawo natury, które głosi, że w problemie zawarte jest jego rozwiązanie. Jeśli chcemy myśleć, czuć i działać zgodnie z zasadami medycyny holistycznej zorientowanej na poszukiwanie rozwiązań, musimy odwołać się do prawa systemowej odpowiedniości. Analiza chorego organu polegająca na porównywaniu go z opisami i ilustracjami z podręczników anatomii okazuje się niewystarczająca, ponieważ takie podejście ugruntowuje w nas przekonanie, że kartki książek są jedynymi miejscami, w których wciąż istnieją zdrowe organy. Ilustracje te powinny raczej służyć jako podstawa do zrozumienia, w jaki sposób natura zapragnęła ukształtować ludzki organizm i synergicznie zintegrować pojedyncze organy z całością. Harmoniczne proporcje są podstawą żywego ciała, ale ilustracje i opisy w książkach anatomii i fizjologii powstały na podstawie obserwacji organów ludzi zmarłych. Chociaż martwa tkanka pozwala wyciągnąć wnioski na temat pełnionej przez nią wcześniej funkcji (zachodnia medycyna jest w tym szczególnie biegła), na ich podstawie nie da się prowadzić skutecznego leczenia holistycznego. W homeopatii i naturopatii mówi się o uzdrawiającym

impulsie stymulującym siłę życiową. Aby go wykorzystać, musimy przyglądać się żywemu organizmowi i jego wewnętrznej oraz zewnętrznej synergii, rytmom, kształtom i cyklom. Biorąc pod uwagę długą tradycję spagiryki (najważniejszej teorii ziołolecznictwa), odkrycia medycyny antropozoficznej i zastosowanie medycyny chińskiej w kulturze zachodniej, z pewnością nadszedł czas, aby stworzyć nowe podręczniki anatomii i fizjologii. Niniejsza seria książek – a zwłaszcza tom dotyczący serca i krążenia krwi – stanowi pierwszy krok w kierunku uświadamiania zachodniemu czytelnikowi harmonijnego porządku życia bez żadnych nadbudówek ideologicznych lub hermetycznej izolacji poszczególnych dyscyplin. Intelktualna wolność, kreatywność i zaufanie do mądrości natury, które ujawniają się w ludzkim organizmie, służą mi jako podstawa.

1.1. Zewnętrzny i wewnętrzny kształt serca

Jeśli spojrzymy na mięsień sercowy z zewnątrz, z łatwością zaobserwujemy jego szczególne cechy: jego włókna układają się w warstwy. Gdy spojrzymy na ten organ od strony wierzchołka, zauważmy także, że tworzą one wiry.

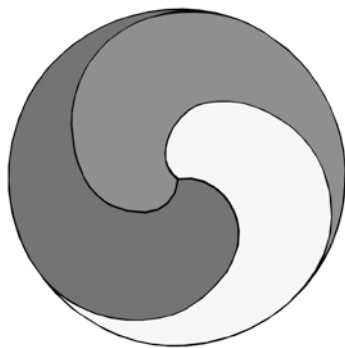


Ryc. 1. Wiryowy kształt włókna mięśniowego

Kształt ten odnajdujemy także w w symbolu trójcy, takiej jak ja, ty i my. W kulturze chrześcijańskiej nazywa się ją Bogiem Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Są to symbole ciała, umysłu i duszy jako trzy poziomy holistycznych sztuk uzdrawiania. Trójca reprezentuje pierwszy

poziom ruchu, rozwój i Stworzenie: jedno staje się dwoma, a dwa stają się trzema. Dynamikę tę przedstawia się w podobny sposób w wielu kulturach. Oto przykład z Japonii:

Kiedy otwieramy się na dynamikę trójcy, odczuwamy delikatne, ale intensywne wewnętrzne przyciąganie z jednej strony i promieniującą, silną aurę skierowaną na zewnątrz – z drugiej. Wirowy ruch jest potężny i majestatyczny. W żywym sercu wyraża się to w sile skurczu, sił ssących i wydala-
jących. Serce zyskuje tę moc dzięki krążeniu krwi. Całość (wiele) jest wyrazem jedności (serca), a serce



Ryc. 2. Trójca

(jedność) jest punktem wyjścia dla wielości (całego organizmu). Starożytni Egipcjanie opisali to w swojej filozofii hermetycznej.

Trójca uwidacznia się także w warstwowej strukturze serca: wsierdziu, mięśniu sercowym i osierdziu. Dwoistość można rozpoznać w osierdziu: to błona trzewna i ciemieniowa oddzielone przesuwaną szczeliną. Błona ciemieniowa torebek serca jest wzmocniona na zewnątrz przez warstwę włókien kolagenowych, które krzyżują się ze sobą. Jest ona wsparciem dla serca, więc może rozciągać się tylko w ograniczonym stopniu. Jej dominująca proporcja 3:2 będzie się powtarzać wielokrotnie w związku z sercem i krążeniem krwi. Jeśli zechcemy przełożyć tę zasadę na dźwięk, będzie to kwinta – pusta, pływająca, otwarta muzyka przypominająca miazmę psoryczną. Z proporcji asymetrycznej może wyłonić się wszystko i wszystko może do niej powrócić.

Serce jest centrum organizmu, punktem, w którym inkarnacja przechodzi w ekskarnację. Organ ten jest prawdziwym cudem

ewolucji, a kardiologowie antropozoficzni udowadniają, że podlega on ciągłemu rozwojowi. Jako fizyczne centrum naszego życia, serce jest i zawsze było najważniejszym obiektem badań. Ludzie chcą zrozumieć najdrobniejsze szczegóły jego funkcjonowania, aby pozbyć się związanych z nim chorób. Około 1970 roku, kiedy moje serce zostało poważnie uszkodzone w wyniku błonicy, kardiolodzy nadal myśleli w sposób redukcjonistyczny i byli niezwykle pewni siebie. Przeprowadzano wówczas udane przeszczepy zastawek serca, a nawet całego organu, dlatego też powiedziano mi, że wszczepienie nowej zastawki serca „nie jest już dzisiaj problemem”. W moim przypadku nie doszło do operacji, ponieważ odzyskałam zdrowie dzięki naturopatii.

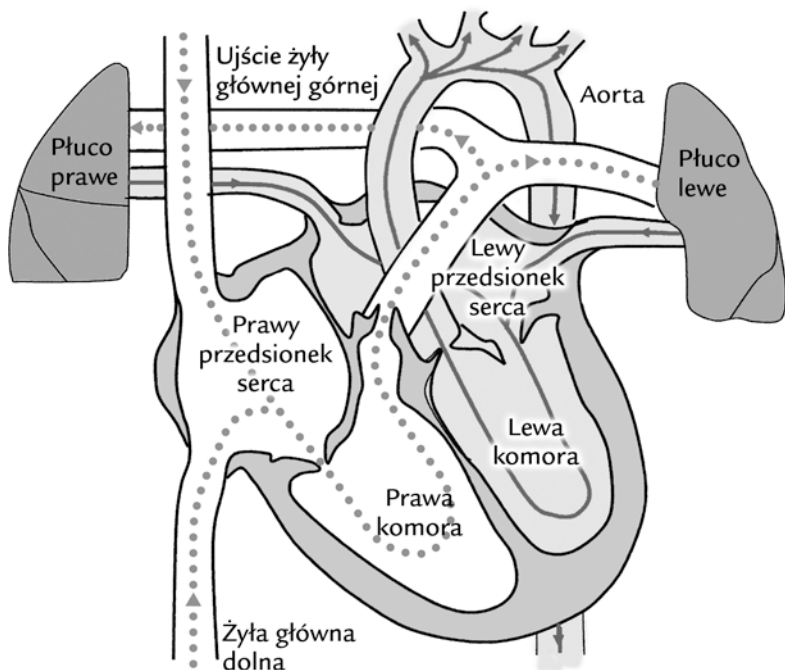
Problem z przeszczepami polegał nie tylko na tym, że ciała pacjentów odrzucały nowe organy. Okazało się, że osoby po tego rodzaju operacjach doświadczały poważnych zmian osobowości. Z tego względu coraz rzadziej słyszymy o przeszczepach serca, podczas gdy handel narządami – mroczna strona ludzkiej egzystencji – niestety nadal rozkwita i nikt nie zastanawia się nad jego konsekwencjami. Negatywne doświadczenia z przeszczepami nie skłoniły ludzi do porzucenia materialistycznego sposobu myślenia, ponieważ żywa, czująca istota ludzka nigdy nie była przedmiotem zainteresowania działu medycyny, którym kieruje funkcjonalizm traktujący organy, jak przedmioty.

Mimo wszystko warto zrozumieć, w jaki sposób funkcjonuje serce. Jeśli zajrzymy do jego wnętrza, w niezwykle sposób objawią się nam kolejne prawa natury.

Oto cztery najważniejsze cechy konstrukcji tego organu:

- Jego komory są umieszczone zgodnie z kierunkiem krwiotoku: prawy przedsionek, prawa komora, lewy przedsionek, lewa komora. Są więc cztery komory.

- Te cztery puste przestrzenie znajdują się naprzeciw siebie i są oddzielone przegrodą komorową: 2 + 2.
- Serce obsługuje dwa obwody w jednym procesie: 2:1.
- Małe krążenie płucne i cyrkulacja krwi w całym ciele są usytuowane równoległe do siebie, lecz połączone.



Ryc. 3. Schemat wewnętrznej struktury serca

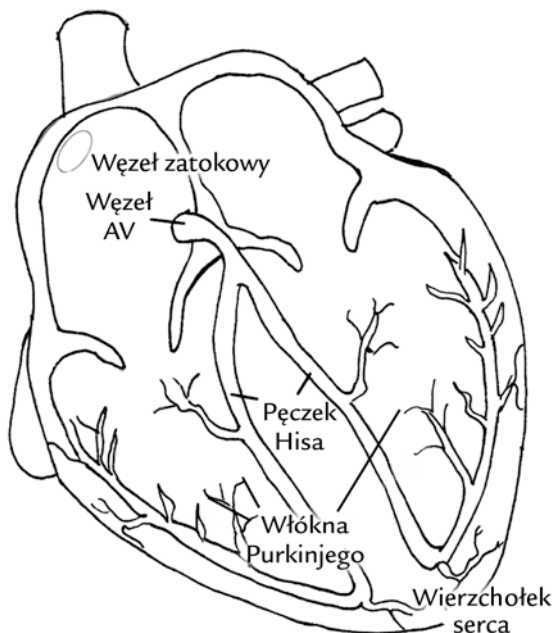
Serce działa rytmicznie, na przemian hamując i przyspieszając. Istnieje nawet korelacja z aktywnością nerwową – okresem refrakcji – w którym ruch krwi zatrzymuje się na chwilę. Możemy zaobserwować tutaj kolejną trójkę: odpoczynek, pulsujący rytm i symetrię.

Jako pusty organ wielkości pięści, serce łączy w sobie najostrejsze kontrasty, ponieważ czerwona i niebieska krew przepływają przez nie oddzielnie. Z drugiej strony, jeśli weźmiemy pod uwagę inne narządy, napotykamy różne właściwości. Tak więc niebieska krew wpływa do płuc i wypływa z nich jako czerwona. Niebieska krew przepływa przez wątrobę i opuszcza ją zachowując ten kolor: niebieski pozostaje niebieski. Czerwona krew wpływa do nerek, a następnie się wycofuje: czerwony pozostaje czerwony. Czerwień spotyka się z niebieskim tylko w sercu! Oba kolory nie są jednak oddzielone. Zamiast tego, specjalne cechy obu obiegów tworzą odżywczą synergę, z której korzysta cały organizm i która pozwala płucom, wątrobie i nerkom być takimi, jakimi są, z zachowaniem wszelkich naturalnych różnic.

Serce postrzegane w sensie fizycznym i duchowym ma właściwości integrujące. Poprzez obieg krwi jest ono ściśle związane z całym organizmem i wpływa nawet na najodleglejsze obszary ciała. Serce jest najlepszym możliwym dostawcą sił witalnych i optymalizuje funkcjonowanie innych narządów. Organ ten pulsuje rytmicznie poprzez koordynację węzłów zatokowych (naturalny rozrusznik serca), węzła AV (odpowiedzialny za przepływ krwi z przedsionków do komór), pęczka Hisa (przekierowuje sygnały do wierzchołka serca) i włókien Purkiniego (rozprowadzają falę impulsów w komorze serca). Ponownie napotykamy tutaj harmoniczną liczbę cztery w czterech jednostkach sterujących, które monitorują autonomiczną i elektryczną stymulację w hierarchii.

Rytm zatokowy wynosi od sześćdziesięciu do osiemdziesięciu uderzeń na minutę. Jeśli do węzła zatokowego nie docierają sygnały elektryczne, jego funkcję przejmuje węzeł AV, który sprawia, że serce bije wolniej – od czterdziestu do sześćdziesięciu uderzeń na minutę. W nagłych przypadkach każda z komórek mięśnia sercowego może rozdzielić impuls do skurczu komór.

Najczęściej dzieje się to jednak dzięki włóknom Purkiniego, które stanowią część pęczka Hisa.



Ryc. 4. Cztery jednostki sterujące sercem

Czas przekazywania impulsu od przedsionków do komór wynosi od jednej dziesiątej do dwóch dziesiątych sekundy. Jeśli mięsień sercowy zostanie skutecznie pobudzony, staje się niewrażliwy na odnowiony bodziec o długości czterech dziesiątych sekundy. Jest to okres refrakcji serca... Prawo „wszystko albo nic” istnieje po to, aby chronić ten organ przed niekontrolowaną stymulacją. Skurcz serca w odpowiedzi na bodziec jest albo całkowity, albo nie występuje ze względu na zbyt słabą lub zbyt szybko pojawiającą się stymulację.

Richter,
Lehrbuch für Heilpraktiker